

Marek Grechuta - **Ach gdyby był taki aparat**
(do obrazu „Portret Czechowskiej” Amedeo
Modiglianiego)

Gasną mi powieki i szarzeją ręce.
Długo tego jeszcze?
Nie kręć się!
Nie kręce.
Uśmiech mi już więdnie.
Nie będę się zmuszać.
Dość tego, nie mogę.
Nie ruszaj!
Nie ruszam.

zwrotka 1

Rymy: ręce – kręcę
zmuszać – ruszam

A gdyby był taki aparat, co zrobi w mig
wspaniały obraz mego ciała
spowitego w te marne szaty,
taki pstryk, co w jednej chwili zrobi z tego coś
pięknego.

refren 1a

Rymy: mig – pstryk
tego – pięknego

Dłonie mi grabieją, zamarzły mi stopy.
Maluj sobie kwiatki albo antylopy.
Palce mam jak sople, a oczy jak szparki.
Słuchaj, ja naprawdę wolę już te garnki.

zwrotka 2

Rymy: stopy – antylopy
szparki – garnki

A gdyby był taki aparat, co pstryk robi
I już masz obraz mojej twarzy ulubiony,
kupiłabym.
Słuchaj Modi, ale to chyba kosztowałoby miliony?

refren 2

Rymy: robi – Modi
kosztowałoby – milony

A tak, co mi z tego, że płótno smarujesz.
Czasami ktoś powie że ładnie malujesz.
I pójdzie, a z tobą ja zaś muszę gnić.
Słuchaj, dosyć tego,
No, dosyć na dziś.

zwrotka 3

smarujesz – malujesz
gnić – dziś (rym ubogi)

A gdyby był taki aparat, co zrobi w mig
Wspaniały obraz twego ciała
Spowitego w te marne szaty.
Taki pstryk, co w jedną chwilę zrobi z tego coś
pięknego.

refren 1b

Pokaż, to ja? To chyba twoje przewidzenie.
To powleczony światłem oczu snu aksamit.
Ty ciągle śniesz.
To nie jest śnienie, to jesteś Ty.
Ja się nazywam Modigliani.

refren 3

Rymy: przywidzenie – śnienie
askamit – Modigliani